



MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA
PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świad-
czy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Teoryę monistycznego rozwoju religii i uczuć jej właściwych zbija sam Spencer, kiedy w innym miejscu dowodzi, iż nie możemy być pewni co do postępowego rozwoju cywilizacji, „ponieważ nie mamy dokładnych i pewnych wiadomości dotyczących pierwotnego stanu człowieka.“ „Mamy,—powiada, pewne słuszne powody mniemać, że obecne grupy ludzi, pozosta-

jące w napółdzikim stanie, nie dają nam pojęcia o pierwotnym stanie człowieka. Jeżeli bowiem teoria stopniowego upadku człowieka nie jest do przyjęcia; to również i teoria bezwzględnego postępu nie da się przypuścić. Jak z jednej strony nie mamy racji twierdzić, że barbarzyństwo jest upadkiem cywilizacji, tak podobnie z drugiej strony nie mamy dowodów na to, że głębokie barbarzyństwo zawsze niem było.“

Max Mueller uzupełnia powyższe uwagi Spencera, których ten nie chciał zastosować do swej teorii o początku religii,—w ten sposób: „Chociażby dowiedziano, że cywilizacja jest wynikiem ciągłego rozwoju i postępu, jednakże nie wystarczałoby to do twierdzenia, że podobnie rzecz się ma i z religią. Że religia podlegała upadkowi, dowodzi tego historia, i to w tym stopniu, że historia religii u poszczególnych narodów jest historią upadku i oddalenia się religii od swej pierwotnej czystości. Nikt przeto nie może twierdzić, że postęp religii szedł zawsze obok postępu kultury. Chociażbyśmy więc przypuścili, że starożytni Grecy, Rzymianie, Celtowie lub Germanowie nie przewyższali cywilizacją dzisiejszych negrów; okolicz-

ność ta nie upoważniałaby nas do twierdzeń, iż wierzenia Greków ograniczały się na fetyszyzmie. Hindusi, którzy celowali w filozofii, jeszcze przed paru tysiącami lat, obecnie w wielu miejscowościach oddają cześć boską krowom i małpom.“¹⁾ Są przeto najwymowniejszymi świadkami pierwotnej czystości religii. I w rzeczy samej etnografia w zupełności obala teorię monistycznego rozwoju religii.

„Niektórzy pisarze, powiada O. Peschel,²⁾ upojeni teoryami Darwina usiłowali odnaleźć ludy żyjące w stanie dzikim, na podobieństwo zwierząt. Jakoż w południowej Azji i Wschodniej Afryce jakoby natrafiono na hordy złożone z ludzi po większej części zamieszkałych na drzewach i żywiących się owocami, niezających ognia, a zamiast strzał posługujących się kamieniami na wzór małp. Atoli rzekome to odkrycie okazało się fałszywą pogłoską opartą na opowiadaniu pewnego niewolnika afrykańskiego o karłowatym ludzie Doko, który mieszkał na południu od Szoa; albo na wiadomości podanej przez bengalskich kolonistów lub przez jednego z zapalonych myśliwych którzy polując w Indiach pewnego dnia natrafili na matkę z córką, drugi raz, na męża z żoną,—na ludzi, znajdujących się w nawpółdzikim stanie. Lecz żaden z wiarogodnych podróżników nigdy nie napotkał ludu lub hordy złożonej z ludzi żyjących w stanie dzikim na podobieństwo małp. Nie znaleziono dotąd tak dzikiego ludu, któryby nie miał własnego języka i gramatyki, naczyn domowych, strzał lub któryby nie znał użycia ognia.“

Ludy Vedda na Cejlonie, Minkopia na Andamanach, Australczycy, mieszkańcy Ognistej Ziemi i Botokudzi Brazylijscy należą do najmniej ucywilizowanych ludów świata. Wszelako brak ten należy przypisać moralnemu ich upadkowi i oddaleniu od środowiska ludzkiej społeczności. Cała bowiem ludzkość stanowi jeden ży-

wy organizm, który wtedy rozwija się pomysłnie, kiedy wszystkie jego członki działają w nim w sposób odpowiadający celowi całości. Jeżeli jeden z członków oddali się zbyt daleko od środowiska, to stopniowo niszczeje, a w końcu ginie. Tak się też stało z owymi ludami. Z wyjątkiem Botokudów, wszystkie zamieszkują krańce świata, a będąc odcięte od pnia narodów, popadły w nędzę materialną i moralną.

W taki sposób rozprawiają się z monistyczną teorią rozwoju religii—sami jej nieprzyjaciele. Jednakże powinniśmy obszerniej rozpatrzeć tę kwestję i wykazać, że wszystkie powyższe teorie naturalistycznego powstania i rozwoju pojęć i uczuć religijnych są z gruntu fałszywe, ponieważ 1-o niema i nie było żadnego ludu bez religii; ponieważ 2-o fetyszym nie jest pierwotną formą religii, podobnie nie jest nią 3-o demonizm, ani 4-o politeizm, ani 5-o panteizm lecz monoteizm, który zawsze był i jest jedyną prawdziwą i pierwotną formą religii.

Czy istnieją ludy bez religii?

Już w starożytności Cycero powiedział: „Jeden tylko człowiek pomiędzy wszystkimi stworzeniami ma pojęcie o Bogu, a pomiędzy narodami, chociażby najbardziej barbarzyńskimi, które nie rozumieją nawet, jakiemu bóstwu należy cześć oddawać, niema ani jednego ludu, któryby nie wiedział, że cześć ta jest potrzebna.“¹⁾ „Możecie znaleźć, pisze Plutarch, miasta bez obronnych murów, bez szkół, bez sądów, monety, nauk itp.; ale ludu bez Bóstwa, modłów, ślubów, obřadków, ofiar nikt nigdy nie widział.“²⁾

Nowsze etnograficzne badania nie tylko potwierdzają świadectwa staroży-

¹⁾ Dz. p. s. 74. i n.

²⁾ Voelkerkunde s. 139. i n.

¹⁾ De legibus X, 2. c. 8.

²⁾ Adversus Colos.—Mirabeau. Système de la nature II, 13.

tnych, ale rzucają na powyższą kwestyę nowe światło.

Uczony Tiele tak powiada: „Twierdzenie, że istnieją ludy lub pokolenia, nie mające żadnej religii, opiera się albo na niedostatecznych spostrzeżeniach, albo na błędnych uprzedzeniach. Nie znaleziono dotąd żadnego pokolenia lub narodu, któryby nie wierzył w istnienie wyższej Istoty; a przeciwnie świadectwa niektórych podróźnych z czasem zostały obalone faktami. Z całą tedy pewnością możemy powiedzieć, że religia jest powszechnym zjawiskiem ludzkości. ¹⁾ Podobnie O. Peschel: „Na pytanie, czy istnieje gdziekolwiek na ziemi naród, któremu by nieznanne były religijne pojęcia,—stanowczo należy odpowiedzieć przecząco.“ ²⁾ Również Max Mueller: „Dawniej dziwiono się, że murzyni mogą mieć religię i kierować się pewnymi zasadami moralnymi. Lecz my nauczyliśmy się inaczej sądzić, dzięki misjonarzom, którzy całe swe życie spędzili pomiędzy dzikimi, nauczyli się ich języka, pozyskali ich zaufanie. Możemy teraz z całą pewnością twierdzić, że mimo troskliwych poszukiwań, nie natrafiono ani na jedną istotę nie mającą religii. ³⁾ W innem zaś miejscu tak pisze: „Jeżeli religia nie jest tak starożytną jak świat, to w każdym razie jest tak dawną jak ludzkość. Najpierwsze i najstarożytniejsze na jakie natrafiono ślady myśli ludzkiej świadczą,—że człowiek, odkąd go znamy, zawsze posiadał religię. Najdawniejsze napisy są przeważnie treści religijnej, a nawet jeżeli pominiemy starożytną literaturę i sięgniemy do najgłębszych uderzeń tętna myśli ludzkiej, to i tam w surowym kruszcu, z którego odciśniano monety, odnajdziemy ślady pojęć religijnych.“ ⁴⁾

Jednak niektórzy pisarze, opierając się na świadectwach podróźników, zaprze-

czają powszechności religijnych wierzeń u wszystkich narodów. Lecz niesłusznie. Zauważyć bowiem należy, iż podróźni zazwyczaj pokrótce i pobieżnie zaznajamiają się z religią i obyczajami obcych ludów,—a zwłaszcza tych, których język jest im mało lub wcale nie znany. Tymczasem należyte zbadanie religii wymaga odpowiedniego przygotowania i dłuższego obcowania z ludem, którego wewnętrzne tajemnice się zgłębia. Słuszną uwagę robi tutaj M. Mueller: „Dokładne i naukowe zbadanie religii Żydów, Greków, Rzymian, Hindusów i Persów, stanowi nie małą trudność, lecz trudność ta jest nieskończenie większą, kiedy chodzi o zbadanie i wyjaśnienie wierzeń i kultu tych ludów, które nie mają żadnej literatury. Każdy cokolwiek obeznany z naturą badań historycznych wie, jak trudno jest zajrzeć do serc Greków, Rzymian, Hindusów lub Persów, aby wyrobić sobie pogląd na ich zapatrywania odnośnie do najwyższych problemów bytu. A przecież zdawałoby się, że mając przed sobą całą ich wspaniałą literaturę, religijną i świecką, moglibyśmy z łatwością zgłębić płody ich ducha. Jednakże łatwość ta jest tylko pozorną. Wszak mamy całą literaturę traktującą o religii Homera, i pomiędzy najpoważniejszymi jej badaczami niema zgody — w najważniejszych kwestiach. Jeszcze gorzej rzecz się ma z kwestyą wierzeń religijnych Hindusów i Persów. Posiadamy ich księgi święte, jak również i komentarze na nie, pisane przez najbardziej kompetentnych ich własnych teologów. Atoli któż nie wie, że rozwiązanie takiej nap. kwestyi, czy starożytni poeci Rig-Vedy wierzyli w nieśmiertelność duszy, zależne jest jedynie od właściwego tłumaczenia jednego tylko wyrazu. Albo czy nie sama tylko gramatyka daje nam odpowiedź na pytanie, czy autor Awesty, mówiąc o dualizmie miał na myśli dwa równe sobie początki, dobra i zła, czy też jeden? Jakaż tedy możemy mieć pewność co do zapatrywań i wierzeń religijnych tych narodów, które nie posiadają własnej literatury,—i któ-

¹⁾ Outlines p. 6.

²⁾ Voelkerkunde s. 273.

³⁾ Unspr. u. Entwickl. der Religion s. 88.

⁴⁾ T. 4 f.

rych język jest tak surowy i niewyrobiony, że zaledwie może być zrozumiały? Dodać przytem potrzeba, że nieliczni owi podróżnicy i przygodni badacze po większej części są stronni i nierzadko przystępowali do zbadania wierzeń dzikich ludów z pewnem uprzedzeniem.

Naprzykład zwolennicy Rousseau widzieli w tych „ludziach natury“ tylko niewinne dzieci. Przeciwnie stronnicy niewolnictwa i darwiniści widzieli w ludach Afryki lub Polinezyi istoty najbardziej zbliżone do małp i odmówiły im wszelkich pojęć religijnych i moralnych. Zresztą tego rodzaju przygodne badania, dla braku literatury u dzikich, musiały się ograniczyć na zasięgnięciu świadectw u jednostek. Taka zaś metoda badania może dać rezultaty bardzo wątpliwej wartości. Gdyby nap. polinezyjczyk, chcąc zasięgnąć wiadomości o religii chrześcijańskiej, zapytał o nią najpierw p. Straussa lub Hartmana, a potem wierzącego chrześcijanina, to z pewnością nicby nie zrozumiał z udzielonych mu w ten sposób objaśnień. Taylor, posługując się taką metodą w badaniu jednej i tej samej religii, otrzymywał na jednakowe pytanie najsprzeczniejsze odpowiedzi, z których

nie mógł wyprowadzić żadnego wniosku. Przytem wiedzieć należy, że dzicy niechętnie mówią o swej religii wobec cudzoziemców, do których przecież nie czują wielkiej sympatii: Tak np. Eskimosi i Melanezyjczycy pod tym względem są nieprzełamani. Obawa szyderstw lub profanacyi zamyka im usta. Zdarzyć się też może, iż pytani w kwestyach religijnych, nie mogąc zrozumieć o co właściwie pytającemu chodzi, dają odpowiedzi twierdzące tam, gdzieby należało zaprzeczyć. Również nieodpowiednie są kryteria, których niekiedy używano do sprawdzenia, czy ten lub inny lud posiada jaką religię, czy nie. Tak naprzykład misyonarz Baegert podał do wiadomości ogólnej, że Kalifornijczycy nie mają żadnej religii, ponieważ język ich nie posiada wyrazu odpowiadającego hiszpańskiemu Dios. W rozumowaniu Baegerta tkwił błąd, bo chociaż można wnioskować o istnieniu jakiego pojęcia z istnienia wyrazu, lecz z braku wyrazu wnioskować o braku pojęcia bynajmniej nie można. Naprzykład język Algonkinów nie posiada wyrazu miłość, wszakże pojęcie i cnota miłości znane są indyanom bardzo dobrze.

(C. d. n.)



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału I.

(C. d.)

Najpierw zachodzi pytanie w jakim czasie i przez kogo rodowód powyższy zapisany był w księdze Paralipomenon. Wiadomo i ogólnie przyjęta opinia jest ta, że tak zwany Kanon, czyli spis ksiąg Pisma św. Starego Testamentu, zamknięty został za czasów Ezdrasza i Nechemiasza. Ezdrasz prawdopodobnie sam był autorem ksiąg Paralipomenon. A zatem około roku 466 księga I Paralipomenon w której zapisany jest rodowód potomków Dawida, już była sporządzoną; czyli w 110 lat po narodzeniu Salathiela (576). Ponieważ zaś w rodowodzie zawartym w księdze Paralipomenon według tekstu hebrajskiego wynotowano od Salathiela 8 pokoleń, a według Wulgaty aż 11;—stad pokazuje się, że już po zredagowaniu księgi Paralipomenon, Synagoga w dalszym ciągu wpisała do tej księgi potomków Dawidowych, gdyż w tak krótkim przeciągu czasu nie mogło po sobie nastąpić 11, a nawet 8 pokoleń. W rodowodzie rzeczonym znajdujemy wyraźne ślady takiego notowania; po których idąc trafimy na poszukiwane omyłki, popełnione przez późniejszych przepisywaczy Ksiąg Świętych.

Tekst hebrajski wylicza aż siedmiu synów Zorobabela, prócz córki—Szelomith; mówi zaś że było ich pięciu. Widoczną jest tedy rzeczą, że liczba ta—pięć odnosi się do tych synów, którzy zapisa-

ni są po siostrze Szelomith. A więc kto inny notował rodowód do Szelomith, a kto inny po niej.—Podobnie ma tekst Wulgaty.

Przeciwnie — tenże tekst hebrajski wylicza tylko pięciu synów Szemajaha, a mówi, że było ich sześciu. Widocznie tedy tekst pierwotny notował Szemajaha nie jako ojca lecz jako brata—pięciu potomków niżej wyszczególnionych. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać tekst Wulgaty, w którym niema imienia Szemajach (Semaja) powtórzonego dwa razy, jak w tekście hebrajskim; lecz na tem miejscu stoją wyrazy „którego synowie“... i t. d. Widocznie w pierwotnym teksie hebrajskim, który przekładano na język grecki i łaciński, nie było tego imienia powtórzonego dwa razy, lecz zaraz po שמעיה (Szemajah) następował wyraz בנו (syn jego). Dopiero później z בנו „Syn jego“, przy podpisywaniu zrobiono בני „Synowie.“ Następnie inni jakoby dla jasności dodali imię Szemajach, i wypadło jedno pokolenie więcej, niż było w rzeczywistości.

Prawdopodobieństwo to nabiera cechy pewności, kiedy zauważymy, że rodowód Ojca Szemajaha — Szechanejaha tak się zaczyna: ובני שכיניה שמעיה ובני אהרן ובני שכיניה חטוש ויגאל i t. d.—t. j. „A Synowie Szechanejach—Szemajach i synowie Szemajach Hatusz i Igeal i t. d.“ Czyli że

tekst obiecuje nam, iż będzie wyliczał wielu synów (בני Synowie) Szechanejaha, a wymienił tylko jednego. Widocznem jest tedy, że w pierwotnym tekście Szemajah należał do braci Hatusza, Igeala i t. p.

Najwięcej atoli pomyłek rozmyślnych, czy też przypadkowych zawiera hebrajski tekst rodowodu potomków Hananijaha. Tutaj różnica między tekstem hebrajskim a Wulgatą jest aż o pięć lub cztery pokolenia. Tych, których tekst Wulgaty wymienia jako potomków zstępujących t. j. synów, wnuków i prawnuków i t. d. Hananijaha,—tekst hebrajski notuje jako braci wraz z ich rodzinami. Lecz widoczną jest wadliwość tekstu hebrajskiego.

Przedewszystkiem według tekstu hebrajskiego wypadłoby, że prawo pierworodztwa nie było uwzględnione w dziedzinie praw do tronu Dawidowego, gdyż nie pierworodny, lecz ostatni syn Hananijaha—Szechanejach prowadzi dalej linię potomków królewskich, — chociaż starsi jego bracia mieli synów, jak to sam tekst zaznacza. Zatem przypuścić należy, że w pierwotnym hebrajskim tekście zamiast obecnego בני synowie, stało בנו syn jego. Przypuszczenie to stwierdza tekst Wulgaty, który właśnie tak przetłumażył „którego syn“ i t. d. Lecz i tekst Wulgaty przesadził, gdyż Phaltiasa czyni ojcem Jesajasza, podczas gdy tekst hebrajski wyraźnie uważa go za brata. וכן הנניה „A syn Hananijah Phelotejah i Iszajach. Wyraz בנו (syn jego) który stał w pierwotnym tekście nie mógł odnosić się do ישעיה Iszajah, lecz do następnego członka rodowodu רפיה Rephajah; inaczej bowiem ostatni „Szechanejah“ nie miałby przy sobie tego rzeczownika.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli wynika, że królewscy potomkowie Dawida począwszy od Salathiel, zanotowani w księdze Paralipomenon, są następujący:

1. Salathiel, 2. Zorobabel, 3. Hananiasz, 4. Isaiasz, 5. Raphaja, 6. Arnan, 7. Obdia, 8. Secheniasz, 9. Naaria, 10. Elioenai, i 11. Akub (Jakób).

A zatem liczba potomków Dawido-

wych od Salathiel do Akuba jest taką samą, jak liczba przodków Chrystusowych od Salathiel do Jakóba.¹⁾

Chodzi więc teraz o wytłómaczenie, dla jakiego powodu w obydwóch rodowodach większość imion, bo aż ośm, różni się między sobą.

Dla dokładniejszego porównania obu rodowodów zamieszczamy następujący szemat:

	Według Ewangelii św. Mateusza I.	Według I Paralip. III. 19 i n.
1	שאלתיאל Salathiel. „Boga uprosiłem.“	שאלתיאל Salathiel. „Boga uprosiłem.“
2	זורבבל Zorobabel. „W Babilonie zasiany.“	זורבבל Zorobabel. „w Babilonie zasiany.“
3	אביהוד Abiud. „Mój ojciec Juda.“	חנניה Hananiasz. „Bóg udarował.“
4	אליקים Eliakim. „Bóg założył.“	ישעיה Jesaiasz. „Zbawienie Boże.“
5	אצור Azor. „Ukrył.“	רפיה Rephajach. „Bóg uzdrowił.“
6	צדוק Sadok. „Sprawiedliwy.“	ארנן Arnan. „Radość.“
7	יכין Achim. „Bóg umacnia.“	עבדיה Obdia. „Sługa Boży.“
8	אליהוד Eliud. „Bóg Judy.“	שכניה Secheniasz. „u którego Bóg mieszka.“
9	אליעזר Eleazar. „Bóg moją pomocą.“	נעריה Naaria. „Dziecię Boże.“
10	מתן Mathan. „Dar.“	אליעני Elioenai. „Na Boga moje oczy są zwrócone.“
11	יקוב Jakób. „Podstępny“ „Chwytający za piętę.“	עקוב Akub. „Podstępny“ „Chwytający za piętę.“

¹⁾ Rodowód według św. Łukasza (III) w tym samym czasie wylicza aż 20 przodków Chrystusowych, a więc blisko dwa razy tyle. Różnica ta nie wyda się nam dziwną jeżeli zważymy, że od narodzenia Salathiel (576 p. Ch) do narodzenia

Różnicy tej wytłómaczyć nie podobna inaczej, jedno tem, że od czasu niewoli Babilońskiej żydzi używali dwóch imion, dla tem pewniejszego wylegitymowania się. Nadto ród Dawidów musiał w szczególniejszy sposób ukrywać swe pochodzenie przed okiem obcych władców, którzy usiłowali wygubić dynastję Dawida. Dlatego ród ten potomkom swym nadawał podwójne imiona, z których jedne były w użyciu codziennem; na te powołał się św. Mateusz w swym rodowodzie; — drugie zaś zapisane były w Księgach Świętych. O zwyczaju noszenia dwu imion świadczą Ewangelie. Pan Jezus nadał drugie imiona Apostołom. ¹⁾ W każdym razie, chociażby nawet odmienne imiona podane w Ewangelii świętej należały do innej linii potomków Dawidowych niewynotowanych w księdze Paralipomenon; to jednak pewną jest rzeczą, że ta nowa linia zesła się w Akubie, czyli Jakóbie z tą, którą mamy podaną w księdze Paralipomenon. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że Wielka Synagoga, której początek dał prawdopodobnie Ezdrasz, potomków Dawida ²⁾ notowała w Księgach Świętych — już po zamknięciu Kanonu i doprowadziła ich aż do ojca Józefowego—Jakóba.

Po wyszczególnieniu wszystkich królestw przodków Chrystusa, Ewangelista Święty czyni taką uwagę: „A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida, pokolenia czternaście; a od przeprowadzenia Babilońskiego aż do Chrystusa, pokolenia czternaście.“ Jest to wniosek, którego przesłanki tak brzmią: Ponieważ pierwszy okres szczególniejszych rządów Bożych (od Abrahama do Dawida) w którym narodził się i wychowywał lud Izraelski zawierał czternastu wybranych od Boga przodków Messyasowych; i ponieważ drugi okres królów Żydowskich (od Dawida do Jechoniasza) wydał również czternastu królów — przo-

dków Chrystusowych, przeto i ostatni okres niewoli, rozproszenia i odjęcia berła od Judy już się skończył, skoro wydał czternaście pokoleń z królewskiej linii domu Dawidowego.

I jeszcze.—Jak w pierwszym okresie od czternastego przodka Messyasowego — Dawida, rozpoczęła się nowa era królów żydowskich, i w drugim okresie od czternastego przodka,—czyli od Jechoniasza rozpoczął się okres upadku ziemskiej władzy potomków Dawidowych;—tak również w trzecim okresie od czternastego pokolenia Dawidowego Jezusa zaczął się przepowiedziany przez proroków okres królestwa Bożego synów Dawida czyli okres panowania Messyasowego.

W końcu takie nasuwało się rozumowanie, — nie pozbawione cech prawdziwości, — gdyż u Boga wszystko jest „pod miarą i wagą odliczone.“ Stworzenie świata materialnego było proroczą figurą stworzenia świata duchowego, w duszach ludzkich. A ponieważ stworzenie świata materialnego odbyło się w przeciągu sześciu okresów czasu, poczem nastąpił Szabat, dokonanie i poświęcenie dzieła Bożego;—przeto i stworzenie świata duchowego musiało odbywać się w przeciągu sześciu okresów pokoleń, poczem nastąpił Dzień Święty. I w rzeczy samej, liczba 14 pokoleń każdego z trzech okresów, powyżej wymienionych przez świętego Ewangelistę, — daje dwa tygodnie czasów (2 razy 7=14), a wszystkie pokolenia razem dają sześć tygodni czasów (6 razy 7=42). A zatem ostatni okres siódmy musi być onym dniem Szabathu, dokonania i poświęcenia czasów przez Świętego Świętych—Messyasza.

Genealogiczne i mistyczne wywody, dotyczące wypełnienia się czasów, stwierdził fakt najcudowniejszego, najświętszego i dokonanego od Boga, a przez proroków przepowiedzianego — poczęcia Jezusa Chrystusa,—za sprawą Ducha Świętego.

(D. c. n.)

Jakóba (80 p. Ch.) upłynęło około 490 lat, w których mogło żyć zarówno 11 jak i 20 pokoleń.

¹⁾ Jan I, 42.

²⁾ Vigouroux. Dictionnaire de la Bible. Canon.

Niepokalana Marya

Matka Boga.

I.

Marya przepowiedziana Matka Boga i Matka rodzaju ludzkiego.

(C. d.)

Maryę zapowiadał Duch Święty, nazywając Ją w Pieśni „Ogrodem Pana zamkniętym“, „zdrojem zapieczętowanym“¹⁾ pieczęcią miłości Bożej i nieskalanego dziewictwa. Marya jest tą „Bramą Wschodu“, o której Sam Bóg powiada przez Ezechiela Proroka: „Ta Brama zamknięta będzie, nie będzie otworzona, i mąż nie wnijdzie przez nią, bo Pan Bóg Izraelski wszedł przez nią. Książę Sam będzie siedzieć w niej,“²⁾ czyli Chrystus-Bóg, prawdziwy Książę Pokoju.

Maryę zapowiadał Duch Święty przez usta Daniela Proroka jako ona „góre, z której odcięt jest kamień bez rąk i skruszył wszystko i sam stał się górą wielką i napełnił wszystką ziemię.“³⁾ Kamieniem jest Chrystus, Syn Maryi, z Niej urodzony, nie za sprawą człowieka, lecz mocą Bożą. On Sam świadczy o Sobie: „Kamień który odrzucili budujący, ten stał się głową węgła... A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł, zetrze go.“⁴⁾ Górą zaś z której odcięty jest ów „Kamień“, jest Marya Matka Chrystusowa, niedościgła wielkością wyboru Boskiego, szczytem cnoty i doskonałości wyższa nad Cherubiny, Serafiny i wszystkie mocy niebieskie; góra święta i płodna, o której Prorocy mówili: „Gó-

ra Boża, góra obfita, góra, na której się Bogu podoba mieszkać.“¹⁾

Niepodobna wyczerpać w bogatej Pisma Świętego skarbnicy przedziwnych a jasnych znaków i symboli, którymi Bóg w kolei wieków głosił i zapowiadał Maryę. Począwszy od kolebki rodu ludzkiego, chwala Jej—wypisana palcem Bożym na pierwszej karcie Ksiąg natchnionych—wciąż rośnie i potęguje się w miarę, jak w głąb wchodzimy dziejów Opatrzności względem ludu wybranego, w głąb obietnic Bożych i przepowiedni. W Psalmach ukazuje się Marya, jako jutrzienka po mroku nocy, w prorocत्वach jako tęcza nadziei, w księgach mistycznych jako róża w pełnym rozkwicie, jako śnieżna lilia nad brzegami wód czystych.

b) Jeżeli Bóg w całej przyrodzie zapowiedział Umiłowaną Swoją, na każdym dziele rąk Swoich przedziwnie wyciskając proroczy Jej symbol tak, iż słusznie mogła powiedzieć: „Z Nimem była wszystko układając,“²⁾—o ileż wyraźniej przepowiedział Ją w historii człowieczeństwa, otoczoną szeregiem niewiast biblijnych, które były Jej figurą? Jest to drugi rodzaj przepowiedni, które głosiły światu przyjście i posłannictwo Maryi. Tutaj Bóg przepowiedział Ją w długim łańcuchu figur ludzkich, poczynającym się również od kolebki rodzaju ludzkiego.

Św. Paweł uczy nas, że cały Stary Zakon w istocie był figurą i zapowiedzią Nowego. Wszystkie wielkie zdarzenia Starego Zakonu, cała historia wybranego ludu, jej przednie a święte postacie,—wszystko to, jakkolwiek rzeczywiste, dziejowe i minione w czasie, miało za cel główny i kres swój niejako zarysować i ogłosić światu przyszłość Chrystyanizmu, jego bohaterów, dobrodziejstwa i cuda. „Rzeczy te, powiada św. Paweł,—stały się im w figurze... i jest napisano dla napom-

¹⁾ Pieśń IV, 12.

²⁾ Ezech. XLIV, 2. 3.

³⁾ Dan. II, 34. 35.

⁴⁾ Mat. XXI, 42. 44.

¹⁾ Ps. LXVII, 16. 17.

²⁾ Przyp. VIII, 30.

nienia naszego.“ ¹⁾ Sami Żydzi, mimo całą przepaść, która ich dzieli od Chrześcijaństwa, wyznają tę prawdę wraz z nami, czcząc w wielkich mężach swojej przeszłości żywe niejako obrazy i przedstawicieli obiecanego Messyasza. A skoro tak jest; skoro święte postacie starozakonnnych bohaterów, patriarchów i proroków zapowiadały Jezusa Chrystusa; niema zatem wątpliwości, że wielkie biblijne niewiasty były figurą i przepowiadały Jego Matkę, Maryę, i to począwszy od pierwszej kobiety w raju, rodzicielki całego człowieczeństwa, Ewy, „matki żyjących“, jak ją nazywa Adam, natchniony przez Ducha Świętego.

Ojcowie Kościoła powiadają, że Ewa pod wielu względami była figurą Maryi i zapowiadała Jej posłannictwo. Ewa była pierwszą niewiastą na świecie, uczynioną w sposób cudowny ręką Stwórcy;—Marya w myśli Bożej, z przeznaczenia i stanowiska swego jest „pierworodną wszego stworzenia,“ ²⁾ na początku i przed wiekami zgotowaną i wybraną przez Pana, który zawsze, owszem jedynie w Niej „znajdował najwyższe Woli Swjej upodobanie.“ ³⁾ Ewa—stworzona była z boku Adama, obdarzona najprzedniejszymi darami natury i łaski, przeznaczona z Woli Bożej na „pomoc podobną mężowi,“ ⁴⁾ ma być rodzicielką człowieczeństwa w porządku natury. Marya wyszła z Serca Bożego, wyjęta z pod ogólnego zakonu grzechu i skażenia, — łączy w Sobie wszelki wdzięk i pełność łaski; a zjednoczona z Chrystusem w cudownem Odkupienia dziele, w porządku nadprzyrodzonym jest prawdziwą „Matką żyjących,“ owszem źródłem życia, szafarką owoców zbawienia. Ewa musiała patrzeć na krew Abła i boleć nad śmiercią umiłowanego syna; Marya stała pod Krzyżem na Golgocie, a mieczem boleści przeszyta, wraz z Ojcem Niebieskim ofiarowała na śmierć wspólnego Im Syna

—Jezusa, aby wydany przez bracią umarł za świata zbawienie. To też do Maryi Ojcowie święci stosują te słowa z Pieśni Salomona: „Oto miły mój mówi ku mnie: wstań, śpiesz się, przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź;“ ¹⁾ powiadają, iż w słowach tych słyszą głos Chrystusa, wołający ku Matce umiłowanej: „O wstań przyjaciółko Moja, miła Moja niezrównaną pokorą, gołębico Moja miłością, piękna Moja czystością dziewiczą. Powstań a przyjdź, gdyż Ewa grzeszna ukryła się w sromocie swej przed oblicznością Moją; wstań i wierz zwiastowaniu Anioła, gdyż Ewa powstała i uwierzyła pokusie szatana; wstań i przyjdź zetrzeć głowę węża, gdyż Ewa dozwoliła mu zwiesić siebie i podbić w niewolę. Wstań i powiedz: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.“ ²⁾ Posłuszeństwo Twoje podniesie rodzaj ludzki,—jak nieposłuszeństwo Ewy straciło go z wysokości przeznaczeń Boskich. Wstań a przyjdź, ofiarować na Krzyżu Mnie—owoc żywota Twego za świata zbawienie; gdyż Ewa zrywając owoc z drzewa zakazanego—zgotowała mu zatracenie. Wstań, przyjaciółko Moja, śpiesz się, a przyjdź; wstań wiarą, śpiesz się nadzieją, a przyjdź miłością.“ ³⁾ Ewa zrodziła potomstwo dla ziemi i śmierci, — Marya rodzi synów Najwyższego, świętych i dla życia w niebie.

Po upadku Ewy minęły już wieki całe. Biedny ród ludzki niemal od dwóch tysięcy lat błakał się w rozsypce i opuszczeniu na ziemi. Wtedy Miłosierdzie Boże bliżej przygotowało drogi ku spełnieniu danych od początku wraz z klątwą, obietnic. Bóg wybrał Abrahama—„Ojca wierzących,“ z miasta Ur w Chaldei, na przodka ludu Bożego, powiernika niebieskich wyroczni i praojca przyszłego Messyasza. Jego Syn jednorodzony—Izaak stał się figurą i przedstawicielem samego Chrystusa; Sara małżonka Abrahama była figurą

¹⁾ I Kor. X, 6. 11.

²⁾ Ekkli. XXIV, 5.

³⁾ Bulla „Ineffabilis.“

⁴⁾ I Ks. Mojż. II, 18.

¹⁾ Pieśń II, 10

²⁾ Łuk. I, 38.

³⁾ Rupert Ab.

Maryi i zapowiadała Ją jako Matkę Chrystusa. „Samo jej imię,—powiadają Ojcowie Święci,—oznacza dosłownie „Domina,“ Pani; albo jeszcze „węgiel żarzący.“ A Marya czy nie jest prawdziwą i jedyną Panią nieba i ziemi, jako Matka Boga i Pana naszego? Nie jestże „węglem żarzącym,“ owszem ogniskiem gorejącem najczystsza i szczerą miłością, która zapala i trawi wszystko, wydając ze swego łona Ogień Boży—Chrystusa?“ ¹⁾ Sara, mimo niepłodność swoją i wiek podeszły, powiła Izaaka, a z nieba Anioł zesłany zwiastował jej urodziny cudowne. Marya—otrzymała poselstwo Archaniola, poczęła i zrodziła Syna, za sprawą Ducha Świętego, przedziwnie zachowując niepokalane dziewictwo. ²⁾ Sara miała jedyne dziecko—Izaaka, a w nim błogosławione być miały i rodzina i wszystkie narody, jako w dziedzicu obietnic i błogosławieństw Bożych. „A cóż dopiero powiedzieć należy o Maryi, Matce Jezusowej,—mówi Hieronim święty,—której Syn Jednorodzony jest chwałą Ojca Niebieskiego, jedynem weselem Matki, Odkupicielem świata, rozkoszą Nieba i radością synów Adama aż po wszystkie wieki?“ ³⁾ Powiada Pismo Święte, że Abraham wchodząc do obcej krainy, która figurą była zgromadzenia grzeszników, prosił Sarę, aby zwała się nie małżonką, lecz siostrą jego, żeby przez wzgląd na nią oszczędzony był przez Faraona. Do Maryi, w imieniu wszystkich wiernych, woła święty Bonawentura: „O Pani Najświętsza, która dla nas jesteś Sarą jedyną, pokornie błagamy Ciebie, nazwij się siostrą naszą, boć tylko tym sposobem śmiało staniemy wobec Boga, ufni w przyjęcie łaskawe, w bezpieczeństwo życia i duszy naszej. O nie ociągaj się, Maryo łaskawa, bo gdy nazowiesz nas braćmi swoimi, — Egipcyanie, czyli mocy piekielne, nie odważą się krzywdzić nas, Aniołowie pośpieszą nam z pomocą i ulgą,—a Ojciec, Syn i Duch Świę-

ty prędej wejrzą na nas z łaskawością i zlitowaniem!“ ⁴⁾

W ślad za Sarą przychodzi Rebeka, „dzieweczka,—jak mówi Pismo Święte,—zbyt śliczna i panna bardzo piękna i niepoznana od męża.“ Ku niej podążył natchniony i wierny sługa Abrahamów, wysłany dla znalezienia godnej Izaaka małżonki; w niej poznał tę oblubienicę wybraną, gdy powitała go i napoiła wraz z jego wielbłędami. Ona to, za zrzucenia Bożem, stała się żoną Izaaka i matką Jakóba, któremu—dzięki swej miłości przemyślnej — odzianemu w szaty Ezawa i skórki koźłące zyskała błogosławieństwo ojca i pierwotne prawo dziedzictwa. Była to jasna figura Bogarodzicy Maryi, Dziewicy pełnej wdzięku i łaski, piękniejszej nad Aniołów Bożych, do której Bóg wysłał sługę Swojego—Archaniola Gabryela, aby uznał w Niej i pozdrowił Matkę Słowa Przedwiecznego. Marya dała Synowi Bożemu ciało i krew ludzką, oblokła Go w widoczną człowieczeństwa szatę, dając Mu naturę ludzką „na podobieństwo ciała grzechu,“ ²⁾ aby mógł dla nas wyjednać wieczne błogosławieństwo niebios, miłość i dziedzictwo u Ojca.

Figurą i zapowiedzią Maryi była Rachel piękna, matka sprawiedliwego Józefa, którego bracia sprzedali do Egiptu, aby następnie był wywyższony dla dobra swych braci. Podobnie Syn Maryi za grzechy nasze sprzedany był od braci, zdradzony, upokorzony i wywyższony na drzewie Krzyża, aby „wszystko pociągnąć ku Sobie,“ ³⁾ wykupić, wzbogacić, odrodzić w Bogu, jak powiada Apostoł: Łaska „jest wam dana w Chrystusie Jezusie, iż we wszystkim staliście się bogatymi w Nim... tak iż wam na żadnej łasce nie schodzi.“ ⁴⁾ Figurą Maryi Najświętszej była chwalebna Johabed, która porodziła, cudownie ocaliła od śmierci i wychowała Mojżesza,

¹⁾ S. Bonavent. Spec. c. 6.

²⁾ S. Jan Chrysost. in Luc.

³⁾ S. Hieron. in cap. I Marci.

¹⁾ S. Bonavent. Spec. 6.

²⁾ Rzym. VIII, 3.

³⁾ Jan XII, 32.

⁴⁾ I Kor. I, 5. 7.

wybrańca Bożego, aby stał się wybawicielem Izraela z niewoli Egipskiej i jego wodzem do ziemi obiecanej. Marya sama wolna od więzów ogólnej niewoli, porodziła niebieskiego Mojżesza—Jezusa Chrystusa, wbrew gwałtom i przemocy piekła ocaliła nam i zachowała Syna Swojego, który stał się Odkupicielem naszym, jedyną „Drogą, Prawdą i Żywotem“ ¹⁾ dla tych, co dążą ku ojczyźnie niebieskiej.

Maryę zapowiadała Marya, siostra

Mojżesza, czysta dziewica wśród ludu nieznoszącego dziewictwa, śpiewająca — po wyprowadzeniu Izraela z domu niewoli— pieśń chwały i wdzięczności. Marya—Matka Boża nosiła to samo Imię, pozostała na wieki Dziewicą przeczystą, a nosząc w Swem łonie panieńskim Zbawienie świata, śpiewała przedziwną pieśń chwały i wdzięczności ku Bogu, oglądając w duchu skarby Jego Serca na Nią wylane i na cały rodzaj ludzki.

(C. d. n.)

¹⁾ Jan XIV, 6.



Dzieło Miłosierdzia.

HISTORIA MARYAWITÓW

X. (D. c.)

Rok 1906 ostatecznie rozstrzygnął stosunek Związku Maryawitów do władzy Kościoła. Przyczynił się do tego głównie arcybiskup Popiel. Chcąc zadać cios śmiertelny odrodzeniu duchowieństwa i wiernych, dygnitarz ten w początkach Stycznia 1906 r. zaczął suspendować Maryawitów diecezji Warszawskiej i usuwać ich na zawsze z zajmowanych stanowisk. Pierwszy zasuspendowany był ks. Czesław Kahl; po nim suspendowano ks. Józefa Szymanowskiego. Jakie powody wystarczały ks. Popielowi do suspendowania Maryawitów,—świadczy o tem złożona Warszawskiemu konsystorzowi deklaracja ks. Szymanowskiego, która była jedynym powodem jego suspensy. Oświadczenie to przytaczamy bez zmiany.

„Do Przeshiretnego Konsystorza
„Metropolitalnego Warszawskiego.

„Przez całe życie szukałem czegoś, ale „nigdzie uspokojenia i zadowolenia serca „znaleść nie mogłem.

„Kiedy przed wstąpieniem do seminarij um poznałem księży przezwanjch „ironicznie „Mistykami,“ ustały i przycichły we mnie wszystkie inne pragnienia „i dążenia nigdy nienasycone; bo poczułem, że znalazłem to, do czego przez całe moje życie Pan Bóg mnie prowadził.

„Dziwnem wydawało mi się przesładowanie wspomnianych księży, którego wkrótce świadkiem się stałem, i tłómaczyłem to sobie jedynie doświadczeniem Bożem, który im kogo więcej miłuje, tego więcej doświadcza.

„Nie miałem odwagi zaznaczać zaw sze duchowej mojej z nimi łączności,

„czego teraz się wstydę. Wyparłem się „łączności z nimi zewnętrnej sądząc, „że taka była Wola Boża. Dziś po dłuższym namysle żałuję tego i poczuwam się do obowiązku zawiadomić Przeshiretny „Konsystorz, że tym samym duchem, co księża przezwani „Mistykami,“ przez całe życie moje kierować się pragnę za Nieustającą Pomocą Przeshiretnej Dziewicy, „uważając to za jedyne moje powołanie „i chwałę. A tym duchem jest: żyjąc „w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, szerzyć cześć Najświestszego Sakramentu, aby „Pan Jezus ukryty w tej Tajemnicy przez wszystkich ludzi „był znany, kochany i adorowany, „—i opowiadać Nieustającą Pomoc Najświestszej Maryi Panny.

„Do tego kroku zmusza mnie wewnętrzny głos sumienia, ten sam, który „mi nie dał w ciągu mego życia porzucić „wiary w Jezusa Chrystusa; który mnie „karmił, kiedym czas długi lękał się wyznawać Go przed ludźmi i który mnie „w końcu pobudził do stawiania w obrot nie Jezusa Chrystusa w tych kołach, „w których się obracałem.

„Ks. Józef Szymanowski.

„14 Stycznia 1906 r.

Po otrzymaniu takiego oświadczenia, jak widzimy, nawskroś ożywionego duchem katolickim i kapłańskim,—konsystorz, z polecenia arcybiskupa, zawezwał ks. Szymanowskiego i oznajmił mu, że suspenduje go na zawsze i wydała z granic diecezji.

Za tą suspensą poszły inne. W ciągu dwóch tygodni zasuspendowano, oprócz wspomnianych, następujących księży Maryawitów: ks. Romana Gostyńskiego, ks. Edwarda Marksa, ks. Józefa Pagowskiego, ks. Józefa Poradowskiego i ks. Pawła Skolimowskiego. ¹⁾ Wszyscy ci księża

¹⁾ Zaznaczamy, że arcybiskup Popiel, według zwyczaju swego, ani jednemu z księży nie wręczył dokumentu suspensy, obawiając się ape-



ŚWIĘTY JÓZEF.

wyrzuceni byli z parafii na zawsze. Znaleźli się przeto w położeniu trudnem nad wyraz: bez żadnych funduszów i bez dachu nad głową. Kapłanów, którzy mieli ich w nienawiści, nie mogli prosić o pomoc. Zaczęli więc przyjeżdżać do ks. Jana Kowalskiego, który podówczas był proboszczem we wsi Sobótka, archidiecezyi Warszawskiej. Ksiądz Kowalski przyjmował u siebie jednego po drugim zasuspendowanych księży Maryawitów i gotów był przyjąć wszystkich. Miłość bratnia nakazywała mu podzielić się kawałkiem chleba z kapłanami, których niewinnie krzywdzono. Atoli arcybiskup Popiel chcąc zapobiedz temu, zasuspendował na zawsze ks. Kowalskiego. Dokument urzędowy z tą suspensą nosił datę 27 stycznia 1906 roku. Z polecenia Konsystorza odczytał go ks. Kowalskiemu dziekan Łęczyski—ks. Adolf Żebrowski, w obecności ks. Wesołowskiego. Nadto proszony, pozwolił ks. Kowalskiemu odpisać kopię tego dokumentu, która brzmi, jak następuje:

„Archiepiscopus Metropolitae Varsaviensis
 „In causa Rndi Dni Joannis Kowalski
 „Curati in Sobótka.
 „Attento:

„quod pertinaciter continuat praxes „My-
 „sticorum;“ quod non obstante declara-
 „tione sponte data, se a communione cum
 „ceteris mysticis discedere paratum esse,
 „eosdem Mysticos in domo sua recipit et
 „irritam congregationem non modo susti-
 „net, sed etiam novis sectatoribus, quos
 „societati huic aggregat, augere studet;
 „quod admonitionem ab Officio Archi-
 „dioecesano die 13 Septembris 1905 a.
 „ipsi datam evidenter spernit; quod usur-
 „pata sibi iurisdictione quadam arbitraria
 „inquisitionem quasi iudicalem super mo-
 „ribus sacerdotum sive ipse sive per alios
 „exercet,

lacy do Rzymu; lecz każdemu komunikował wiadomość o suspensie przez pośrednictwo proboszczów lub dziekanów.

„eundem Rndum Dnum Joannem Kowalski
 „a divinis suspendimus.

„Hoc suspensionis decretum intimetur
 „per Perill. A. R. D. Decanum Lancieniensem.
 „Datum Varsaviae die 27 Januarii 1906 a.

„(Signavit) † Vincentius.

„(In fidem) S. Mścichowski Cancellarius.

To samo po polsku:

„Arcybiskup Metropolita Warszawski.

„W sprawie Czcigodnego ks. Jana Kowalskiego

„proboszcza w Sobótce.

„Zważywszy, że uparcie trwa przy
 „praktykach „Mistyków;“ że mimo oświad-
 „czenia złożonego dobrowolnie, iż gotów
 „jest zerwać łączność z resztą „Mistyków;“
 „przyjmuje tych „Mistyków“ w domu swo-
 „im i zniesione zgromadzenie nie tylko pod-
 „trzymuje, lecz stara się powiększyć je przez
 „nowych zwolenników, których zgromadza
 „do tego stowarzyszenia; że widocznie lekce-
 „waży sobie upomnienie, dane mu przez Ku-
 „ryę Archidiecezyalną 13 września 1905; że
 „przywłaszczywszy sobie jakąś samowolną
 „władzę, sam albo przez innych dokony-
 „wa badania jakoby sądowego obyczajów
 „kapłańskich;—tegoż czcigodnego ks. Ja-
 „na Kowalskiego zawieszamy (suspendu-
 „jemy) od spełniania czynności świę-
 „tych.¹⁾

„Polecamy wykonać to postanowie-
 „nie Przewielebnemu i Czcigodnemu ks.
 „Dziekanowi w Łęczycy.

„Dan w Warszawie dnia 27 stycznia 1906 r.

„podp.) † Vincenty

„(potwierdził) ks. Mścichowski, kanclerz.

¹⁾ Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, praktyki nasze polegały na szerzeniu Adoracyi Przenajśw. Sakramentu, zachęcaniu ludu do Sakramentów Świętych i wzywaniu Nieustającej Pomocy Maryi. Co się tyczy łączności ks. Kowalskiego z resztą naszych kapłanów,—to powód do niej dały suspensy arcybiskupa, a stąd krytyczne położenie suspendowanych Maryawitów. Co do upomnienia arcybiskupie-

Po tej suspensie przekonaliśmy się, że porozumienie z władzami diecezjalnymi jest niemożliwe bezwzględnie. Sprawdzano, o czym wiedzieliśmy od poważnych kapłanów, że władze diecezjalne postanowiły zasuspendować na zawsze wszystkich Maryawitów i usunąć ich z parafii. W obec tego musieliśmy porozumieć się ze sobą i ułożyć warunki dalszego działania. Jakoż na ogólnym zjeździe powtórnie powołaliśmy ks. Jana Kowalskiego na przełożonego i upoważniliśmy go do wystąpienia w naszym imieniu wobec Kościoła. Nadto postanowiliśmy wypowiedzieć posłuszeństwo biskupom i apelować do sądu Stolicy Apostolskiej. ¹⁾ Oznajmiając o tem postanowieniu arcybiskupowi Warszawskiemu, przesłaliśmy mu następujące oświadczenie:

„Do
„Jego Excelencji
„Arcybiskupa Warszawskiego
„i
„podwładnego Mu Konsystorza
„Oświadczenie.

„My Maryawici od Nieustającej Adoracji Uługania, byliśmy dotąd nieustannie wzgardzeni i prześladowani od Waszej Ekscelencji, podwładnego Mu Konsystorza i całego duchowieństwa za za-

go z 27 Września 1905 (mylną datę 13 Września podaje dok. susp.) i co do przywłaszczenia władzy sądow. w badaniu obyczajów kapłańskich, patrz wyjaśnienia w N. 38 „Maryawity“, dział „Histor. Mar.“ Z tego wszystkiego okazuje się, że suspensa ks. Kowalskiego była nowem bezprawiem ze strony arcybiskupa.

¹⁾ Zaznaczamy, że władze diecezjalne Kościoła Polskiego okłamały społeczeństwo, jakoby zmuszone były suspendować Maryawitów za wypowiedzenie biskupom posłuszeństwa; gdy tymczasem z dokumentów i dat jasno okazuje się, że nieprawne suspensy ośmiu Maryawitów i postanowienie władzy suspendowania wszystkich zmusiły nas do wypowiedzenia biskupom posłuszeństwa. Suspendowani byliśmy w styczniu, a posłuszeństwo arcybiskupowi wypowiedzieliśmy 1 lutego 1906 roku.

„chowywanie rad ewangelicznych, szerzenie czci Najświętszego Sakramentu i nabożeństwa do Matki Najświętszej pod wezwaniem Nieustającej Pomocy. Przesładowanie to pozorowano jakoby nieposłuszeństwem — prawowitej Władzy i nieroztropnością z naszej strony. Z tego powodu ograniczono nam władzę spowiadania i mówienia kazań do własnych li tylko parafii, a odjęto nam zupełnie władzę przyjmowania do wszelkich w Kościele Katolickim zaaprobowanych Bractw. Chcąc ułożyć stosunki z Waszą Ekscelencją złożyliśmy Mu dnia 10 sierpnia 1905 r. najpokorniejszą deklarację, w której wykazawszy legalność naszego życia i działalności kapłańskiej — oświadczyliśmy, że w dowód posłuszeństwa dla swej Władzy gotowi jesteśmy zaprzestać naszych osobistych praktyk pobożnych, jeżeliby tego Wasza Ekscelencja od nas zażądała, a w działalności kapłańskiej we wszystkim zastosować się do Jego woli i wskazówek.

„Akt ten heroicznego z naszej strony poddania się woli Biskupa w rzeczach, w których nie byliśmy nawet obowiązani, został tak przyjęty, że po półrocznem oczekiwaniu nie tylko nie cofnięto ograniczeń i nie przywrócono nam odebranej władzy w należytem sprawowaniu obowiązków duszpasterskich, — ale postanowiono nas zupełnie usunąć od obowiązków kapłańskich i bez najmniejszego z naszej strony powodu usuwają nas z parafii i suspendują (jak np. ksks: Józefa Pągowskiego, Józefa Poradowskiego, Edwarda Marksa, Czesława Kahla, Pawła Skolimowskiego, Romana Gostyńskiego, Józefa Szymanowskiego, ks. Jana Kowalskiego). Nadto Wasza Ekscelencja i Konsystorz Jego wydaje księżom tajne rozporządzenia, aby wszelkimi sposobami wykorzeniano „zaprowadzoną przez nas pomiędzy ludem Adorację Najświętszego Sakramentu, częstszą Komunię Świętą i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

„Opatrznościowo mieliśmy w tym

„czasie od kardynała Serafina Vanutelle-
„go oraz od ks. Biskupa Ruszkiewicza
„(którego się później wyparł) polecenie
„dania dowodów bezbożnego sposobu ży-
„cia duchowieństwa. Po paru zaledwie
„miesiącach zbierania faktów — przekona-
„liśmy się, że począwszy od Waszej Eks-
„celencyi, Konsystorza, Kapituły, Kolle-
„gium Profesorów Seminarium, aż do
„ostatnio wyświęconego kapłana — wszy-
„cy z małymi wyjątkami, nurzają się
„w takiej zgniliźnie moralnej, że my teraz
„jasno widzimy przyczyny prześladowa-
„nia czci Boga Utajonego w Przenajświęt-
„szym Sakramencie i Matki Najświętszej,
„oraz naśladowania w życiu Pana nasze-
„go Jezusa Chrystusa. Wobec tego sami
„bez wachania opuszczamy to cuchnące
„błoto. A więc nie Wy nas wyłącza-
„cie z pośród siebie, ale my od Was się od-
„łączamy. Jeżeli bowiem wolno z wiedzą
„Waszej Ekscelencyi zbrodniarzom przy-
„stępować świętokradzko codzien do Oł-
„tarza i sprawować obowiązki kapłańskie,
„to i nam — pobożniej żyć w Chrystusie
„pragnącym — niech będzie wolno nie uzna-
„wać Waszych suspens i ograniczeń,
„ponieważ Pana Boga nie możemy opuś-
„cić dla kaprysu Waszej Ekscelencyi.

„Ponadto oświadczamy, że zebrane
„dowody najbezbożniejszego występowania
„przeciwko czci Najświętszego Sakra-
„mentu i znieważania Go, oraz dowody
„najbezpieczniejszego życia kapłanów prze-
„szliśmy do Rzymu i będziemy czekali na
„Jego sąd i nowy wyrok; ponieważ pier-
„wszy wyrok rozwiązujący nasze Zgroma-
„dzenie — wydany był na żądanie Was —
„Biskupów, żadnych „tego co własne jest,
„a nie co Chrystusa Jezusa.“

„Niniejszem też odwołujemy dekla-
„rację daną 10 sierpnia roku zeszłego,
„chwaląc Pana, że dobrowolnie podaliśmy
„się w paszczkę lwów, a nie zostaliśmy
„przez nich poszarpani.“

Oświadczenie to trzej kapłani Marya-
wici: przełożony nasz ks. Jan Kowalski,
ks. Bolesław Wiechowicz i ks. Paweł Sko-
limowski d. 1 lutego 1906 roku złożyli
arcybiskupowi Warszawskiemu i jego kon-
systorzowi. W kilka dni potem, podobny
akt miał miejsce w diecezji Płockiej.
Wywołały go następujące powody.

(C. d. n.)

